12 małp

2022-01-14



Czyli: Nie jestem wariatem.

James Cole (Bruce Willis) jest więźniem, ale nie to jest najgorsze. Właśnie został ochotnikiem. Nikt nie widział powracających poprzednio ochotników, więc albo wszyscy giną, albo jak twierdzą plotki, tych, którym udało się powrócić, izoluje się. Ochotnicy ubierani są w skafandry przypominające kosmiczne, są szczelne i hermetyczne. Chociaż nie wyglądają na takie, które mają mieć kontakt w innym ciśnieniem, czy jego brakiem, próżnią. Raczej na takie, które mają izolować od środowiska zewnętrznego. Po ubraniu kombinezonu ochotnik przewożony jest windą do tajemniczych tuneli, a z nich trafia na powierzchnię.

To oczywiście powierzchnia Ziemi. Opuszczone, puste, pełne ruin miasto sprawiają przygnębiające wrażenie. Ochotnik snujący się po tej nieciekawej scenerii zbiera napotkane od czasu, do czasu insekty. Nie ma innych ludzi, od czasu do czasu widać tylko jakieś zwierzęta, ptaki, niedźwiedzia czy lwa.

Po powrocie Jamesa czeka szorowanie. Słychać też ostrzeżenie, że jeżeli zostanie wykryte zakażenie, to ochotnik nie będzie miał wstępu. Trzeba ochronić resztkę ludzkości. Wygląda, że więzienie jest bunkrem, przetrwalnikiem ludzkości.

James nie został zakażony. Trafia przed radą ludzi wyglądających na naukowców, czy też lekarzy, Cole dostaje propozycję, aby ponownie zostać ochotnikiem. Wszyscy jego poprzednicy zawiedli.

W kolejnej scenie James zostaje aresztowany. W rozmowie z psychiatrą dowiaduje się, że jest rok 1990. On przypuszczał, że jest sześć lat później. Ponieważ jego stan psychiczny nie jest prawidłowy, trafia do szpitala psychiatrycznego. Tam jego przewodnikiem ma być innych pacjent, Jeffrey (Brad

Pitt).

Oczywiste jest, że James nie jest zachwycony swoim położeniem. Jedyne co mu się podoba to… powietrze. Jest świeże i wolne od… zarazków. Jego słowa są zastanawiające, odnosi się wrażenie, że James przybył z… przyszłości.

Przed Jamesem stoi niełatwe zadanie ostrzeżenia ludzkości przed czekającą ją apokalipsą. Jak pacjent szpitala psychiatrycznego ma przekonać lekarzy? Przecież jest wariat i jak inni pensjonariusze żyje w swoim świecie. Jego słowa, że w 1996 i 97 umarło 5 miliardów ludzi, a przeżył tylko 1 procent społeczeństwa, słychane są z uwagą i politowaniem. Choć to jakaś nowa historia, nie to, co zwykle pacjenci wymyślają. Jednak James mówi coś odmiennego, od tego. co można by się spodziewać. Nie jest tu, aby uratować ludzkość, on chce zebrać dane, aby pomóc ludziom w obecnych (dla niego) czasach. Chce prześledzić drogę wirusa.

Wygląda jednak na to, że James trafił rzeczywiście o sześć lat za wcześnie…

„**12 małp**” to film z gatunku postapokaliptycznego. Mamy zrujnowaną, bezludną Ziemię, której mieszkańców, wiele lat wcześniej przetrzebił wirus. Jaki i skąd się on wziął, jest tajemnicą. Nie ma żadnych śladów i teorii na ten temat. Aby znaleźć odpowiedzi, wysyła się ludzi na powierzchnię, aby zbierali owady – nie jest wyjaśnione dokładnie w jakim celu.

Podobnie wygląda sprawa z podróżami w czasie, na jakiej one zasadzie działają, nie jest wspomniane.

Czy to jednak przeszkadza? Nie. Ważne jest to, co robi James w przeszłości – szuka rozwiązania zagadki wirusa.

„**12 małp**” to niezły film z ciekawym pomysłem i umiejętnym wykonaniem. Nie nudzi, wciąga, zaciekawia. Nie stara się na siłę tłumaczyć technologii – jest to niepotrzebne, a nie często trafiają się takie filmy.

Na zakończenie jeszcze jedno. Interesująca wydała mi się jedna z kwestii wygłaszanej przez Jamesa – „Widzę martwych ludzi” – czyżby easter egg? :-)

Tytuł polski: **12 małp**
Tytuł oryginalny: **Twelve Monkeys**
Reżyseria Terry Gilliam

Bruce Willis jako James Cole
Madeleine Stowe jako Kathryn Railly
Brad Pitt jako Jeffrey Goines

Artur Wysyński